



REDAKCJA

W listopadzie redakcja E-Bez Cenzury odwiedziła Bibliotekę Pedagogiczną w Bydgoszczy i TVP Bydgoszcz. Mieliśmy okazję poznać tajniki pracy bibliotekarzy, zajrzeć do tradycyjnych katalogów a także nauczyć się obsługi programu umożliwiającego korzystanie z księgozbioru wszystkich bibliotek w województwie kujawsko-pomorskim. W siedzibie telewizji zobaczyliśmy jak „od kuchni” wygląda praca dziennikarza telewizyjnego i jaki sprzęt umożliwia realizację programów. Po raz kolejny przekonał się, że dziennikarzami są tylko ludzie z pasją...



Przed gmachem TVP Bydgoszcz

red

Kalendarz świąt nietypowych GRUDZIEŃ

- 1 grudnia – Światowy Dzień Walki z AIDS
- 2 grudnia – Światowy Dzień Walki z Uciskiem
- 3 grudnia – Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych, Dzień Naftowca, Dzień Gazownika
- 4 grudnia – Barbórka, Dzień Wojsk Rakietowych i Artylerii
- 5 grudnia – Międzynarodowy Dzień Wolontariusza
- 6 grudnia – Dzień Anioła, Imieniny Mikołaja
- 7 grudnia – Międzynarodowy Dzień Lotnictwa Cywilnego
- 8 grudnia – Światowy Dzień Dogmatu, Dzień Kupca, Dzień oświecenia Buddy, Dzień studenta w Bułgarii
- 9 grudnia – Międzynarodowy Dzień Przeciwdziałania Korupcji, Dzień Dziewic
- 10 grudnia – Dzień Praw Człowieka, Dzień Odlewnika, Dzień Bota
- 11 grudnia – Dzień Chruścika
- 12 grudnia – Święto Konstytucji Rosji
- 13 grudnia – Dzień Księgarza, Dzień Telewizji dla Dzieci, Dzień Pamięci Ofiar Stanu Wojennego
- 14 grudnia – Rocznica zamachu butowego na George'a Busha
- 15 grudnia – Dzień Ludwika Zamenhofa
- 16 grudnia – Dzień Niepodległości Kazachstanu, Dzień Pojednania RPA, Dzień Narodowy Bahrajnu, Dzień Zwycięstwa Bangladeszu
- 17 grudnia – Dzień bez Przekleństw
- 18 grudnia – Międzynarodowy Dzień Emigrantów
- 19 grudnia – Dzień Współpracy Południe-Południe
- 20 grudnia – Dzień Ryby
- 21 grudnia – Światowy Dzień Pozdrawiania Brunetek, Dzień Orgazmu, Imieniny Tomisława
- 22 grudnia – Dzień Loterii Świątecznej w Hiszpanii, Święto Godowe (Słowianie), Dzień Jedności Zimbabwe
- 23 grudnia – Światowy Dzień Snowboardu
- 24 grudnia – Dzień Raju, Wigilia Tajwańskiego Święta Konstytucji
- 25 grudnia – Boże Narodzenie, Dzień Kuid-e-Azama
- 26 grudnia – Dzień rzucania owsem w wieśniaków, a na Bliskim Wschodzie nadal odbywa się rzucanie w czołgi
- 27 grudnia – Dzień Odpoczynku po Świętach
- 28 grudnia – Międzynarodowy Dzień Całowania
- 29 grudnia – Imieniny Krescenty, Światowy Dzień Różnorodności Biologicznej, Dzień Narodzin Niedźwiedzi Polarnych
- 30 grudnia – Dzień Serka Wiejskiego, Dzień José Rizala, Międzynarodowy Przedostatni Dzień Roku
- 31 grudnia – Sylwester, Dzień bez Bielizny

Tomek Semrau z klasy IIa i Natan Dobrzeniewski z klasy II technikum logistycznego otrzymali w roku szkolnym 2016/2017 stypendium Prezesa Rady Ministrów. Jest to nagroda dla uczniów, którzy otrzymali promocję z wyróżnieniem, uzyskując przy tym najwyższą w danej szkole średnią ocen lub wykazali się szczególnymi uzdolnieniami w co najmniej jednej dziedzinie wiedzy, uzyskując w niej najwyższe wyniki. Gratulujemy im serdecznie życząc jednocześnie dalszych sukcesów.



IDA ŚWIĘTA...

W związku ze zbliżającymi się
ŚWIĘTAMI BOŻEGO NARODZENIA

Samorząd Uczniowski ogłasza międzyklasowe konkursy na:

- **święteczny wystrój klas**
- **najdłuższy łańcuch choinkowy**

A TAKŻE AKCJĘ:

Świąteczna zbiórka zabawek i słodczy.

Zbiórka potrwa do 14.12.2016 roku. Zabawki, słodczyce można przynosić do szkolnej biblioteki lub gabinetu pedagoga.

*„Za oknem ciemno,
cichutko puszyste ścielą się płatki.
Niech serca się z sercem podzielą
jak wigilijnym opłatkiem. „*

*Aby Święta były wyjątkowymi dniami w roku,
by choinka w każdym oczach zaśniła blaskiem,
By kolacja wigilijna wniosła w serca spokój
a radość pojawiała się z każdym nowym brzaskiem.
By prezenty ucieszyły każde smutne oczy,
by spokojna przerwa ukoiliła złość,
By Sylwester zapewnił szampańską zabawę,
a kolędowych śpiewów nie było dość!*

*Samorząd Uczniowski
życzy wszystkim nauczycielom, pracownikom szkoły,
rodzicom i uczniom
rodzinnych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia!*

Opowiadanie na leniwe, zimowe popołudnie

TAJEMNICA SZKOLNEJ BIBLIOTEKI

Idę przez korytarz. Nowa szkoła to nie taka prosta sprawa. Trzeba się zaaklimatyzować. Poznawanie nowych osób nigdy nie było moją mocną stroną. W sumie nigdy mi to nie przeszkadzało. Może dlatego, że nigdy nikogo nie miałem i nie mam pojęcia, jak to jest, kogoś mieć. Wracam do mojego marszu przez szkolny korytarz. Jest kilkanaście minut przed ósmą, więc niedługo zacznie się pierwsza lekcja. Zdążę jeszcze poznać bibliotekę. Z tego co widziałem podczas drzwi otwartych, powinna się ona znajdować się na końcu korytarza. Jestem w tym budynku niecałą minutę a już widzę pierwszy problem – ten korytarz jest zdecydowanie za długi. Przejście całego, od wejścia do drzwi biblioteki, to maraton dla osoby wysportowanej w takim stopniu, jak ja. Mimo wysiłku, jaki włożyłem w dotarcie, czuję dumę, gdy łapię za mosiężną klamkę drzwi biblioteki. Lekko przekręcam gałkę w lewo i czuję, jak powoli między ościeżnicą a drzwiami powstaje uchylenie. Nie mogę dłużej celebrować tego momentu. Otwierając je do końca słyszę ciche skrzywienie zawiasów. Dzielnie wchodzę do środka, lecz natychmiast staję uderzony niezwykle widokiem przed moimi oczami. To nie jest zwykła biblioteka, choć zaczyna się zwyczajnie. Po lewej stronie wisi obraz namalowany zapewne przez wielkiego artystę. Dalej przy ścianie postawione zostało biurko, przy którym siedzi pochylona nad grubą książką starsza kobieta. To, co znajduje się tuż za nią sprawia, że moje serce przez chwilę prawdopodobnie przestaje bić. Ponad trzymetrowe regały książek składające się w gęsty labirynt, ogromne, łukowe okna w białych ścianach biblioteki, a po prawej stronie rząd stanowisk komputerowych. Prawdopodobnie pomyliłem wejścia i zamiast pomieszczenia opisanego jako „Biblioteka” odwiedziłem „Raj”.

- Coś ci się stało? – te słowa wyprowadzają mnie z szoku i sprawiają, że mój mózg zaczyna działać. Zauważyłem kobietę, która znad okularów wbija we mnie wzrok.

- Nie, wszystko w porządku, proszę pani. Przyszedłem się tylko rozejrzeć.

- Dobrze, ale zaraz lekcje.

Kobieta wraca do czytania, a ja mam całą bibliotekę dla siebie. Wchodzę w pierwszą uliczkę. Jest dosyć ciemno, ponieważ jedyne światło, jakie tu jest, pochodzi z lamp, które są zasłonięte kloszami. Jest нефункционалне czytać przy takim świetle, lecz jest to spowodowane ranną porą. Żarówki zapewne się rozświecą.

Mijam kolejne działy książek. Widzę barwne grzbiety lektur przyrodniczych, grube tomy encyklopedii. Idę jeszcze kawalek, aż prawie przy końcu znajduję literaturę takich artystów jak Stephen King, Howard Phillips Lovecraft, Graham Masterton czy Bram Stoker. Tu światła jest jeszcze mniej niż przedtem. Przyglądam się bogactwu półek. Dostrzegam tytuły, o których nawet nie słyszałem. Wybieram 4 książki i odwracam się w stronę wyjścia. Jednak coś przykuwa moją uwagę. Coś, na co nie zwróciłem uwagi wcześniej. Zerkam na zegarek. Sześć minut do dzwonka. Zdążę. Szybko podchodzę do końca korytarza. Tu światło w ogóle nie dociera, przez co to, co znajduje się w ścianie pozostaje prawie niewidoczne. Podchodzę do niej na odległość niemal dwudziestu centymetrów. Czuję zimny powiew. Coś na kształt przeciągu. Wyciągam wolną rękę i dotykam obiektu przede mną. Sprawdzam palcami coraz większy obszar. Zjeżdżam ręką w dół mniej więcej na wysokość pasa. Moja dłoń zatrzymuje się na metalowej klamce. Nie mam odwagi pociągnąć jej w dół. To moje pierwsze chwile w tej szkole i nierozsądnie byłoby zacząć je z problemami. Stoję jeszcze chwilę. Nagle do moich uszu dociera bardzo nieprzyjemny dźwięk – dzwonek. Ile ja tu stałem? Przecież miałem sześć minut. Rzucam książki, zrywam się i biegnę co sił w nogach w kierunku wyjścia. Sprint przez kręte alejki bibliotecznych regałów nie należy do najprostszych dyscyplin. W końcu dobiegam do wyjścia. Osobliwość za biurkiem rzuca mi spojrzenie znad książki. Wychodząc nie dostrzegam mojej nowej klasy na korytarzu. No ładnie, pierwsze spóźnienie i to na pierwszą lekcję. Z sercem na dłoni docieram do drzwi klasy i udając całkowicie spokojnego przekraczam próg zaczynając organizacyjną lekcję matematyki.

Jest popołudnie. Skończyłem lekcje. Siedzę na korytarzu z telefonem w dłoni. Czekam aż wszyscy sobie pójdą. Najmilej spędza się czas z książkami w towarzystwie wyłącznie innej książki. A najlepiej całej półki. Mija dziesięć minut. Została tylko Magda. Siedzi kilka ławek dalej. Czeka prawdopodobnie na autobus. Wydaje mi się, że mogę iść. Wstaję i zmierzam do biblioteki. Podchodzę do pani Urszuli, której imię poznałem wcześniej od pewnego nauczyciela i przepraszam za ostatnią sytuację.

Wyjaśniam, że idę po książki zostawione przeze mnie rano. Kobieta zgadza się i zagłębia w lekturze. Ja ponownie mijam rzędy książek starannie poukładane na półkach aż dochodzę do końca labiryntu. Dostrzegam cztery książki niedbale rzucone na ziemię. Mijam je i wyjmuję z kieszeni komórkę, którą oświetlam sobie ostatnią ścianę. Dostrzegam zarys ogromnych drzwi, a podchodząc bliżej zauważam szczegóły. Są to drewniane wrota ze złotą klamką tak dużą, że mógłbym ją złapać obiema rękoma i jeszcze starczyłoby miejsca. Na wierzchu widnieje starannie wykonana płaskorzeźba przedstawiająca rzędy książek. Dotykam zimnej klamki i nagle światło komórki gaśnie. Ponownie ogarnia to miejsce głęboki półmrok. W ułamku sekundy czuję czyjś dotyk na ramieniu.

- Tutaj nie wolno wchodzić. – zapala się światło latarki i zauważam twarz pani Urszuli. – Poza tym, coś ci wypadło.

- Dziękuję i przepraszam. – Odbieram swoje książki i staram się uśmiechnąć.

- Za tymi drzwiami nic nie ma. Nie ma sensu zawracać sobie nimi głowy. Wzięłam już karty z książek, które wybrałeś. Odważny wybór. Dosłownie. Lubisz literaturę grozy?

Odpowiadam, że tak. Bardzo. Wracamy wymieniając się opiniami o największych dziełach tego gatunku. Następnie żegnając się, wychodzę i wracam do domu.

Drugi dzień szkoły minął mi bardzo wolno. Na szczęście jestem już po. Siedzę po turecku na podłodze biblioteki w dziale kryminałów i horrorów. Czytam opowiadanie autora, którego wcześniej nie znałem. Nie wiedziałem, że znajdę tu coś całkowicie mi obcego. Mam bardzo duży zasób przeczytanych książek. Nagle słyszę pukanie do drzwi. Wstaję i rozglądam się dookoła. Pusto. Pukanie ponawia się. Przypominam sobie o drzwiach, od których mam się trzymać z daleka. Prawdopodobnie z panią Urszulą, z faktu wykonywanego przez nią zawodu będą spędzał najwięcej czasu, więc nie chcę znowu jej podpaść. Mimo to ciekawość jest większa. Zerkam tylko czy nie ma jej w pobliżu i gdy widzę, że droga jest czysta ruszam w kierunku drzwi. Po raz kolejny nie wiem co zrobić. Przecież nie wejść tam ot tak. Pod klamką, jak w większości drzwi, znajduje się zamek. Przykładam do niego prawe oko. Widzę mały pokoik ze szczelnie zakrytymi oknami. Nic w nim specjalnego. Na środku stoi drewniany stół a przy nim krzesła. Na ścianie wisi pejzaż oraz półka z różnymi bibelotami. W tym momencie zasłania mi pole widzenia jakiś czarny, metaliczny przedmiot przez co już nic nie widzę. Sprawdzam czy nie ma pani Urszuli na horyzoncie, lecz nikogo nie dostrzegam. Patrę przez dziurkę od klucza raz jeszcze, lecz niczego już nie widzę. Może ktoś tam jest? Może ten ktoś zauważył, że go podglądam i zasłonił czymś czarnym otwór? Nie mam pojęcia. Udaję się w kierunku wyjścia z biblioteki. Uśmiecham się przyjaźnie do kobiety za biurkiem i wymieniamy kilka zdań. W końcu żegnając się i wychodzę.

Środa. Dochodzę do wniosku, że stworzenie ziemi i roślin było łatwiejsze niż to, co zamierzałem zrobić, ale dzisiejszy dzień również zostanie zapamiętany. Przynajmniej przeze mnie. Przyszedłem do szkoły szybciej, aby móc pójść do miejsca, w którym ostatnio jestem częściej niż trup na cmentarzu. Witam panią Urszulę gorącym uśmiechem i szybkim krokiem zmierzam do Drzwi. Teraz ten labirynt regałów pokonuję o wiele szybciej, ponieważ zrozumiałem system ów krętych uliczek. Kilka kroków przed celem zapalam latarkę w komórce. Podchodzę blisko i tylko patrzę przez dziurkę. Dalej nic. Wyłącznie czerń. Szczerze mówiąc spodziewałem się tego. Wyciągam z ręki długą wykałaczkę i wsadzam do środka. O dziwo weszła cała a niczego nie zrzuciłem ani nie przesunąłem. Trochę tak, jakby ktoś przyłożył jakąś długą metalową rurkę. To bez sensu. Łapię szybko za klamkę. Serce bije mi jak szalone. Pociągam ją w dół i wtedy zauważam, że... Drzwi są zamknięte. Próbuje silniej. Nic. Pukam. Zero reakcji. No trudno. Próbowałem wyjaśnić moje wczorajsze zachowanie i przeprosić lecz nic z tego. Sprawdzam godzinę. Jest siódma pięćdziesiąt pięć. Zaraz zaczną się lekcje. Wracam na korytarz. Przed wyjściem pytam panią Urszulę czemu nie mogę ruszać tych drzwi.

- Sprawdzałeś co jest za nimi prawda? – Zaskoczyła mnie. Nie mogę kłamać.

- Tak. Bardzo źle zrobiłem?

- Powiem ci, ale nie możesz nikomu powiedzieć. Prawda jest tak szokująca, że pewnie nawet nie będziesz miał ochoty opowiadania o tym.

– Robię szerokie oczy i podchodzę bliżej.

– Otóż za tymi drzwiami znajdują się postaci z książek z ostatnich regałów. Jest tam hrabia Dracula, Jack Torrance z „Łsnienia” czy chociażby seryjny morderca z powieści Jo Nesbø, który zawsze przykładał lufę swojej całkowicie czarnej broni do prawego oka ofiary...

Zawód: nauczyciel Wywiad z prof. Piotrem Lewandowskim

Proszę Pana, wychowywał się Pan w Nowem, chodził pan do tutejszej szkoły. Co zdecydowało o tym, że wybrał Pan LO w Nowem jako szkołę dla siebie?

-Chciałem chodzić do liceum. LO w Nowem było w mojej miejscowości i miało opinię dobrej szkoły, więc wydawało się to świetnym wyborem, którego do dziś nie żałuję.

Co sprawiło, że postanowił Pan zostać nauczycielem?

-Do mniej więcej trzeciej klasy liceum nie wiedziałem, jaki chciałbym mieć zawód, ale na szczęście napotkałem na swojej drodze jako uczeń kilku naprawdę wspaniałych nauczycieli. Przekonałem się po prostu, że warto mieć taki zawód, odkryłem powołanie do niego. Bardzo pomogły mi warsztaty typu „odkrywanie swoich mocnych i słabych stron”, które mnie nakierowały na ten zawód, a potem też korzystałem ze wzoru nauczycieli, którzy mnie uczyli.

Jak wyglądały Pana początki w pracy zawodowej?

-Zaczyznałem pracując w dwóch szkołach na część etatu: w mojej obecnej placówce, czyli w ZSP w Nowem oraz w szkole podstawowej w Pieniążkowie. Nauczałem dwie różne grupy uczniów, bo tutaj uczyłem w szkole zawodowej, a tam dzieci w wieku od lat 7 do 13. Początki były trudne, ponieważ studia nie przygotowują tak naprawdę do zawodu nauczyciela pod pewnymi względami, takimi praktycznymi. Na dodatek otrzymałem wychowawstwo klasy zawodowej w swoim pierwszym roku pracy, więc poczułem się rzucony na głęboką wodę, Bardzo wiele mnie to nauczyło.

Wiem, że interesuje się Pan grami komputerowymi, jaka była Pana pierwsza gra, jakie uczucia i emocje jej towarzyszyły?

-Pierwszą grą tak na prawdę była *Fifa*, natomiast moja przygoda z różnymi grami komputerowymi zaczęła się od *Wiedźmina*, świat tej właśnie gry bardzo mnie przyciągnął. Podobała mi się zarówno część wizualna jak i fantastyczny klimat oraz świetna grywalność.

Jest Pan fanem „Pieśń lodu i ognia” i serialu „Gra o Tron”. Jak natrafił Pan na tak interesującą książkę i serial? Dlaczego się Panu podoba?

-Książkę polecił mi któryś ze znajomych, ponieważ właśnie na ekrany wchodził serial. Zacząłem czytać a potem porównywać z pierwszym sezonem serialu. Jak zacząłem czytać pierwszą część, to następne wprost połykałem i tak samo wciągnął mnie serial mimo, że jest tak różny od książki.

Ma Pan jakieś inne zainteresowania?

-Przede wszystkim książka, również języki obce, głównie angielski ze względu na wykonywany zawód. Jednak tak naprawdę najchętniej swój czas wolny, jeśli takim dysponuję, spędzam z dobrą książką, z dobrym filmem, w dobrym towarzystwie.

-Co uważa Pan za największy sukces w zawodzie?

-Mam nadzieję, że na to pytanie będę mógł odpowiedzieć dopiero, jak przejdę na emeryturę i spojrzę z pewnej perspektywy na całą karierę. Na pewno sukcesem są dla mnie sukcesy moich uczniów. To jest coś, co szczególnie cieszy, bo przecież jestem tutaj dla nich, nie oni dla mnie. Bardzo cieszę się z tego, że wspólnie z panią Dowhań udało nam się zorganizować wymianę uczniowską do Niemiec.

Jak wiemy każdy popełnia też błędy. Jak porażki, o ile Pan je miał, wpłynęły na Pana życie?

-Jeśli chodzi o porażki zawodowe to pamiętam moje bardzo trudne początki pracy w tym zawodzie, błędów było co nie miara. Na szczęście mogłem liczyć na pomoc zarówno Pani Dyrektor jak i starszych, doświadczonych kolegów, koleżanek, więc starałem się te błędy eliminować, funkcjonować coraz lepiej jako nauczyciel. Wydaję mi się, że należy tak samo funkcjonować w życiu. Porażki są nieodłączną częścią życia. Nie da się przejść przez nie na samych sukcesach. Porażki dają nam więcej pokory i doświadczenia, niż nawet największy sukces, więc z każdego niepowodzenia należy wyciągnąć wnioski.

Ma Pan jakiś sposób na sukces?

-Nie ma chyba jednej uniwersalnej recepty na sukces, bo zależy od wielu czynników, choćby Indywidualnych uwarunkowań. Wydaje mi się, że tym, co może pomóc na ścieżce do odniesienia jakiegokolwiek sukcesu, jest chociażby wsparcie swoich uzdolnień czy talentów zwykłą, systematyczną pracą.

Ma Pan jakieś plany na najbliższe 5 lat?

-Chciałbym na pewno nadal pracować w tym zawodzie, najlepiej w tej szkole w ciągu najbliższych 5 lat i mam nadzieję następnych. W najbliższym okresie chciałbym zdać egzamin na prawo jazdy, to taki osobisty cel. Mam nadzieję, że będzie to szybciej, niż w przeciągu 5 lat. Mam również pewne osobiste plany jeśli chodzi o zamierzenia rodzinne, które mam po cichu nadzieję, że się spełnią.

Czy istnieją jakieś niespełnione marzenia z dzieciństwa, z młodości lat?

-Jak każde dziecko zapewne, jak pytano mnie kim chciałbym zostać w przyszłości, miałem wiele odpowiedzi. Plany się zmieniały z dnia na dzień, z roku na rok, z miesiąca na miesiąc. Ja również, jak większość chłopców chciałem zostać i żołnierzem i strażakiem, wiadomo to przechodzi w życiu. Nie sadzę, że miałem jakieś plany, marzenia, które do tej pory się nie spełniły, a które były ważne z lat dziecińczych. Zobaczmy, co przyniesie przyszłość, bo im więcej się planuje, tym mnie udaje się zrealizować.

Jakie są wobec tego Pana największe marzenia?

-Chciałbym po prostu mieć szczęśliwą, zdrową rodzinę. To jest chyba najważniejsze, żeby nasi najbliżsi byli szczęśliwi.

ZAWÓD: NAUCZYCIEL

Wywiad z prof. Anną Dowhań

Jakie jest Pani zdanie na temat ściągania?

- To oszustwo. Sama nigdy nie ściągałam, więc też nie pozwalam innym. Nie toleruję tego. Poza tym u mnie nikt nigdy nie ściągał i nie ściąga.

Z racji wykonywanego przez Panią zawodu musiała Pani dużo czasu spędzić na nauce języka niemieckiego. Jakie były Pani sposoby na naukę?

- Kiedy to było... Przede wszystkim systematyczność i wytrwałość. Nie można się poddawać. Bardzo często używałam fiszek. Najwięcej jednak dały mi wyjazdy do Niemiec. Było ich kilkanaście.

Chodziła Pani do tego liceum. Jaką była Pani uczennicą?

- Na pewno nie byłam kujonem. Cieszyłam się kiedy z fizyki otrzymałam czwórkę lub piątkę. W liceum paska na świadectwie nie miałam.

Jakie poczucie humoru Pani preferuje? Jaką komedię mogłaby Pani polecić?

- Uchodzę za mało zabawną osobę. Zawsze jestem poważna i mało oglądam komedii. Lubię inteligentne żarty. „Głupi i głupszy” to fajny film, ale żarty są niskich lotów. W towarzystwie, czemu nie, można obejrzeć, jednak wolę na przykład „Dzień świra”.

Jak radzi sobie Pani z porażkami?

- Szybko zapominam. Wyciągam wnioski. Nie można rozpamiętywać. Trzeba iść do przodu.

Z czego w swoim życiu jest Pani wyjątkowo dumna?

- Na pierwszym miejscu z moich córek. Gdyby nie one, moje życie wyglądałoby inaczej. Oczywiście bardzo cieszę się z sukcesów moich uczniów, gdy widzę, że dostają się na przykład na germanistykę.

Gdyby wygrała Pani duża sumę pieniędzy, jak by Pani ją wydała?

- Pewnie osoba w moim wieku powinna powiedzieć, że by odłożyła dla dzieci. Ja jednak najchętniej pojechałabym na długie wakacje.

Jaki jest Pani sposób na relaks?

- Kominek, koc, kawa, dobra książka (nie lubię kryminałów, wolę obyczajowe). To zimą. Natomiast latem kominek zamieniam na słońce, a koc na leżak.



W każdym z nas
tkwi moc czynienia
DOBRA!

**SZLACHETNA PACZKA PO RAZ PIĄTY W NASZEJ SZKOLE
PRZYPOMINAMY! DO 8 GRUDNIA ZBIERAMY PIENIĄDZE, ŚRODKI CZYSTOŚCI, ŻYWNOSĆ, UBRANIA
ZGODNE LISTĄ POTRZEB RODZINY.**